Rok II. Nr. 85.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna.

Kraków 13 Lutego.

W sobotę **Fedra** z zawieszeniem abonamentu.

Przybyła z Warszawy do Krakowa nowo przez Dyrekcyę zaangażowana, znana i bardzo ceniona w Królestwie wodwilistka pani Bobrowska; która zarazem ma z talentem grywać w komedyi. Występować ona będzie na tutejszej scenie w rolach Ganimeda z Galatei, Metelli z Życia Paryzkiego, oraz Księżniczki w Sinobrodym. Grać będzie także w komedyach.

Dyrekcya zaangażowała p. Dłużewskiego artystę teatrów Warszawskich, na role kochanków salonowych, i oczekuje w tych dniach jego przybycia.

Dowiadujemy się iż odbyto z Fedry czternaście prób! Osoby które zapamiętały najdawniejsze czasy sceny Krakowskiej, twierdzą, że jeszcze z żadnej sztuki nie odbyto na niej takiej ilości prób.

W poniedziałek odbyła się pierwsza próba sceniczna, wybornej niezrównanej wesołością komedyi Tricoche i Cacolet p. Melihac i Halevi, autorów Frou-Frou, która odegraną będzie na benefis utalentowanego artysty p. Zamojskiego.

W niedzielę odbyło się posiedzenie konkursowe Komisyi teatralnej. Obecnymi byli pp. Anczyc, Estrejcher, Kłobukowski, Koźmian, Lisicki, Mann, Pawlikowski, Szukiewicz, Steibelt i Witte. Nie można było jeszcze przystąpić do wspólnego czytania gdyż cały czas zabrała obszerna i wyczerpująca dyskusya nad trzynastoma utworami zaleconemi do czytania. W końcu posiedzenia głosowano w duchu dawniej przyjętego wniosku p. Manna nad utworami które mogą ubiegać się o nagrody, a tem samem mają być wspólnie czytane. Przy tem drugiem głosowaniu, większość głosów otrzymały komedye: Emancypowana i Celina.

Komisya postanowiła, z powodu nieprzewidzianego nawału materyałów posunąć termin ukończenia prac konkursowych, który pierwotnie naznaczony był na 15 Lutego. Wykazano w dyskusyi, iż pomimo usilnej pracy, niepodobna sumiennie orzec w pierwotnie naznaczonym przeciągu czasu o wartości trzydziestu dziewięciu utworów dramatycznych. Wniesiono jednak dla przyspieszenia prac komisyi i przyjęto w zasadzie wniosek: że Komisya oprócz niedzielnych posiedzeń odbywać będzie jeszcze jedno posiedzenie w tygodniu. Przyszłe jednak posiedzenie odbędzie się dopiero w niedzielę.

Dyrekcya odebrała następujący list wraz z wymienionym egzemplarzem:

Do Szanownej Dyrekcyi

Sceny Polskiej w Krakowie.

Nie życząc sobie aby Anna Oświęcimówna — jak to dotąd bywało — podług pierwszego wydania na scenie się okazywała, przesyłam drugie *poprawne* wydanie tejże z illustracyami Grottgera, z prośbą, aby nietylko co do tekstu, ale nawet i co do kostiumów i scen, według rysunków tego znakomitego artysty przedstawianą nadal bywała.

Z wysokiem poważaniem

M. B. Antoniewicz.

Wiedeń 4 Lutego 1873.

ECHA.

Ryszard III w zastawie.

Znakomity tragik amerykański Cooke był człowiekiem wielkiego talentu, dobrego humoru i lepszego jeszcze gardła.

Budżet jego wykazywał ciągły deficyt. Pensya pobierana co miesiąc, służyła tylko na 3 dni. Długi więc mnożyły się ciągle i konsolidowały . . . wszakże bez procentów.

Jedyny jeszcze ratunek stanowiły benefisy z podniesionemi do maximum cenami, i niezliczoną nigdy liczbą spektatorów.

Otóż pewnego dnia na kilka godzin przed jednym z takich benefisów w Filadelfii, nasz tragik uczuł tragiczny pociąg do . . . wódki. Amerykańskim bowiem obyczajem nie lubił wina. Kieszeń jednak była pusta i równie jak gardło dopominała się zasiłku.

Srogiego oblicza dyrektor zapowiedział, że przed benefisem nie da ani złamanego szeląga.

Nie było ratunku.

Jedyny anioł wybawiciel przedstawiał się tylko w postaci miejscowego lichwiarza. Figura ta nietylko dawała pożyczki na rzeczy ale i na ludzi; nie mając nic już do zastawienia można było jeszcze siebie samego zastawić.

W tem położeniu znajdował się właśnie Cooke.

Nie namyślał się ani chwili.

Idzie do lichwiarza, otwiera drzwi, wchodzi i przedstawia się odrazu jako pierwszy artysta teatru w Filadelfii.

„Dziś mam benefis, gram Ryszarda — przedstawienie nie może się odbyć bezemnie. potrzebnje 10 dolarów, przed wieczorem jeszcze przyjdzie dyrektor i zapłaci kapitał wraz z procentem. Do tego zaś czasu zatrzymasz mnie pan w zastawie, zamkniesz w szafie lub włożysz na półkę, bylebym tylko miał wódkę i jaką taką przekąskę.“

Jak najpiękniej odpowiada lichwiarz, wyjmuje 10 dolarów, dobywa z szuflady kartkę z numerem 1743, przypina ją na plecach Ryszarda III, bierze czapkę, i zamknąwszy drzwi na klucz wychodzi na ulicę dla zakupienia prowiantów.

Co się rzekło, to się stało. W kwadrans potem Cooke przepowiadał sobie swoją rolę przy olbrzymiej flaszce wódki, przy biszkoptach i wyśmienitym serze angielskim.

Tymczasem upłynęła godzina za godziną. Już i teatr napełnił się licznemi widzami: bardzo mało miejsc zostało próżnych, ale Cooka nie było.

Któż opisze gniew, trwogę, rozpacz dyrektora? Nagle na kilkanaście minut przed rozpoczęciem widowiska, w chwili, kiedy miał już biedak wystąpić na scenę dla przeproszenia publiczności za zawód, odbiera list od Cooka:

„Obrzydliwy lichwiarz N. trzyma mnie w zastawie za nędzne 10 dolarów. Wśród stosu rupieci zapełniających jego izbę, nie mogę pomimo najlepszej woli być Ryszardem III. Jeżeli chcesz, ażebym dziś występował, przybądź i wykup mnie jak najprędzej“.

Dyrektor spełnił wszystko według żądania. Zapłacił 10 dolarów wraz z procentem za 4 godziny i 29 minut, a w niespełna godzinę potem, wraz z całą publiką podziwiał grę najznakomitszego artysty swej truppy.

Cooke nigdy nie był tak znakomitym Ryszardem jak tego wieczora.

Wjednym z niemieckich teatrów znanym z świetności wystawy, w czasie reprezentacyi „Wolnego strzelca“ księżyc z taką prawdą i blaskiem wyjrzał z za chmur, że znajdujący się na galeryi lunatyk zasnął, i zeszedł po żyrandolu na parter.

Podsłuchane.

Józio. Czy to być może, żeby pan miał w żołądku muzykę?

Pan Chrysanty (adonis na emeryturze) Zkąd ci do głowy przyszło Józiu, to pytanie?

Józio. Bo mama mówiła wczoraj, że pan ma zęby jak klawisze.

Pewne towarzystwo Ubezpieczeń od ognia zapłaciło poszkodowanemu tylko za połowę fortepianu, a to z tej przyczyny, że druga połowa została uratowaną przez straż ogniową.

Znakomity poeta chiński Hing-hu-tan napisał poemat rozpoczynający się od następującej strofy:

„Gdy niebo zorzą zabłyśnie złotą,
Kochanka moja w jedwabnej szacie
Po przewybornej zaraz herbacie
Chodzi i wzdycha piechotą.“

Teatra Zamiejscowe.

W Odeonie zostanie wkrótce przedstawiona nowa komedya p. n. le Marquis de Treymor, napisana przez p. Barrière i panią Prébis. — Leconte de l'Isle, którego fragment klasyczny Erinnyes został odegrany z powodzeniem w Téâtre français, napisał tragedyą p. n. Frédegonde.

Słynna Timbale d' argent ustąpiła nareszcie miejsce po dwusetnem przedstawieniu operetek nowej: Petite Reine z muzyką p. Vasseur.

NADESŁANE.

WIELMOŻNEMU

STANISŁAWOWI PAREŃSKIEMU

Doktorowi Medycyny

Profesorowi Kliniki chorób wewnętrznych,

składam **publiczne podziękowanie** za prędkie i radykalne wyleczenie mię z niebezpiecznej słabości.

Niechaj Ci Bóg stokrotnie wynagrodzi za Twoje bezinteresowne poświęcenie i naukę.

Seweryn Zamojski,

Artysta dramatyczny Teatru Krakowskiego.

Abonament Nr. 31. Nr. porządkowy 85.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 13go Lutego 1873 r.

Komedya konkursowa, uwieńczona pierwszą nagrodą, w roku 1872 w 4 aktach przez Józefa Narzymskiego napisana.

(Nagroda hr. Łubieńskiego i Zarządu).

POZYTYWNI

OSOBY:

Choryński Adam — — —	Pan Błoński.
Choryński Leon, syn jego z pierwszéj żony — — —	Pan Leszczyński.
Choryński Alfred, z drugiej żony	Pan Benda.
Dowgiełło Franciszek — —	Pan Zamojski.
Hanna Mirska, jego wnuczka —	Panna Mazurowska.
Hrabina Zenobia Skalińska —	Pani Ekerowa.
Hrabianka Julia, jej córka —	Panna Bendówna.
Genio Kormacki, literat — —	Pan Rawicz.
Hrabia Jesionowski — —	Pan Szymański.
Gwazdalski, plenipotent hrabiny	Pan Werner.
Franciszek, Lokaj — — —	Pan Glikson.
Lokaj Choryńskich — — —	Pan Zapałowicz.
Lokaj Zenobii — — — —	Pan Słonarski.
Lokaj Dowgiełły — — —	Pan Solawiński.

Rzecz dzieje się w 1 akcie w mieszkaniu Dowgiełły w mieście, w 2gim w letniem mieszkaniu Choryńskich, w 3cim u Pani Zenobii w mieście, w 4 u Leona na wsi.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr.— Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2złr. — Krzesło w loży II. piętra 1złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent

Początek o godz. 7.